

KULTURA NIEZALEŻNA W KOŚCIELE – ZAGROŻENIE CZY SZANSA?

NA PODSTAWIE DOŚWIADCZEŃ W DIECEZJI KATOWICKIEJ

Czy było (jest) miejsce na kulturę niezależną w Kościele? Od czego niezależną, od hierarchii, nauki Kościoła? Intencją organizatorów obchodów Roku Kultury Niezależnej ogłoszonego w 2009 r. było opisanie kultury niezależnej od panującego w okresie PRL systemu politycznego – czyli uwolnienia życia muzycznego, teatralnego, malarstwa i rzeźby z ograniczeń nakładanych na swobodę ekspresji (zarówno od strony formalnej, jak i treściowej) przez komunistyczny reżim.

W historii chrześcijaństwa przestrzeń sakralna była miejscem dużej swobody twórczej. Do dnia dzisiejszego obecność w niej wielu dzieł sztuki budzi zdumienie i pytania o granice tolerancji dla eksperymentu. Nowe tendencje w sztuce, mniej więcej do końca XVIII w., natychmiast znajdowały swe odbicie we wnętrzach kościelnych. Kościół w tym czasie był naturalnym miejscem, w którym panowała wręcz nieskrępowana możliwość prezentowania sztuki, byle zachowana została zasada tzw. cytatu biblijnego. Z chwilą porzucenia – zwłaszcza w malarstwie i rzeźbie – tematyki religijnej oraz podjęcia inicjatywy utworzenia uniwersalnego kanonu sztuki właściwej dla przestrzeni sakralnej, drogi artystów i Kościoła się rozeszły. Dopiero po Soborze Watykańskim II można zaobserwować ponowne zbliżenie twórców – zwłaszcza architektów – do Kościoła. W PRL porozumienie świata artystycznego z Kościołem dodatkowo było utrudnione względami ideologicznymi. W okresie siermiężnego realnego socjalizmu władze komunistyczne budowały mecenat nachalnie promujący tzw. sztukę socjalistyczną. Jednocześnie usiłowano zepchnąć do swoistego getta wyznaniowego tych, którzy mimo wszystkich ograniczeń mieli na tyle odwagi cywilnej, by tworzyć na użytek kościelny. Tak więc tylko nieliczni decydowali się na współpracę z proboszczami budującymi kościoły, nie bacząc na to, że zostaną zaklasyfikowani jako „artyści kościelni”, co wówczas oznaczało inną, niższą klasę artystów. Wśród twórców pracujących w kościołach często można było spotkać amatorów, a tylko niewiele reprezentowało sztukę wyższą. Powstające w tamtym czasie dzieła sztuki sakralnej – poza nielicznymi wyjątkami – nie przedstawiają większej wartości artystycznej.

Wśród katowickich artystów już w trakcie Soboru Watykańskiego II znalazła się stosunkowo duża grupa twórców (Witold Pałka, Werner Lubos, Wiktor Ostrzołek, Roman Nyga, Egon i Lidia Kwiatkowscy), którzy oficjalnie podjęli współpracę z mecenatem kościelnym. Później dołączyli do nich kolejni, zachęceni możliwościami większej swobody twórczej, jakie otwarła przed twórcami reforma soborowa w zakresie liturgii¹.

¹ Szerzej o tym: H. Pyka, *Pod egidą Kościoła [w:] Katowicki underground artystyczny po 1953 roku*, red. J. Zagrodzki, Katowice 2004, s. 290.

Cenzura czy pełna swoboda?

Specyfiką Kościoła jest jego struktura, to znaczy pełna samodzielność i suwerenność podejmowanych decyzji przez biskupa danej diecezji. W polskim Kościele katolickim w okresie PRL można mówić o pewnej formie centralizacji i koordynacji stosunków między władzami kościelnymi a władzami państwowymi, gdyż jedynym niekwestionowanym reprezentantem strony kościelnej był do końca swego życia prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Prymas kreślił strategię tych stosunków, nie wchodząc jednak w relacje poszczególnych biskupów z władzami państwowymi na poziomie lokalnym, czyli diecezjalnym. Taka refleksja nasuwa się po lekturze rozmów biskupów z urzędnikami referatów ds. wyznań. Można więc śmiało stwierdzić, że w kwestiach szczegółowych za relacje z władzami pełną odpowiedzialność ponosili biskupi diecezjalni.

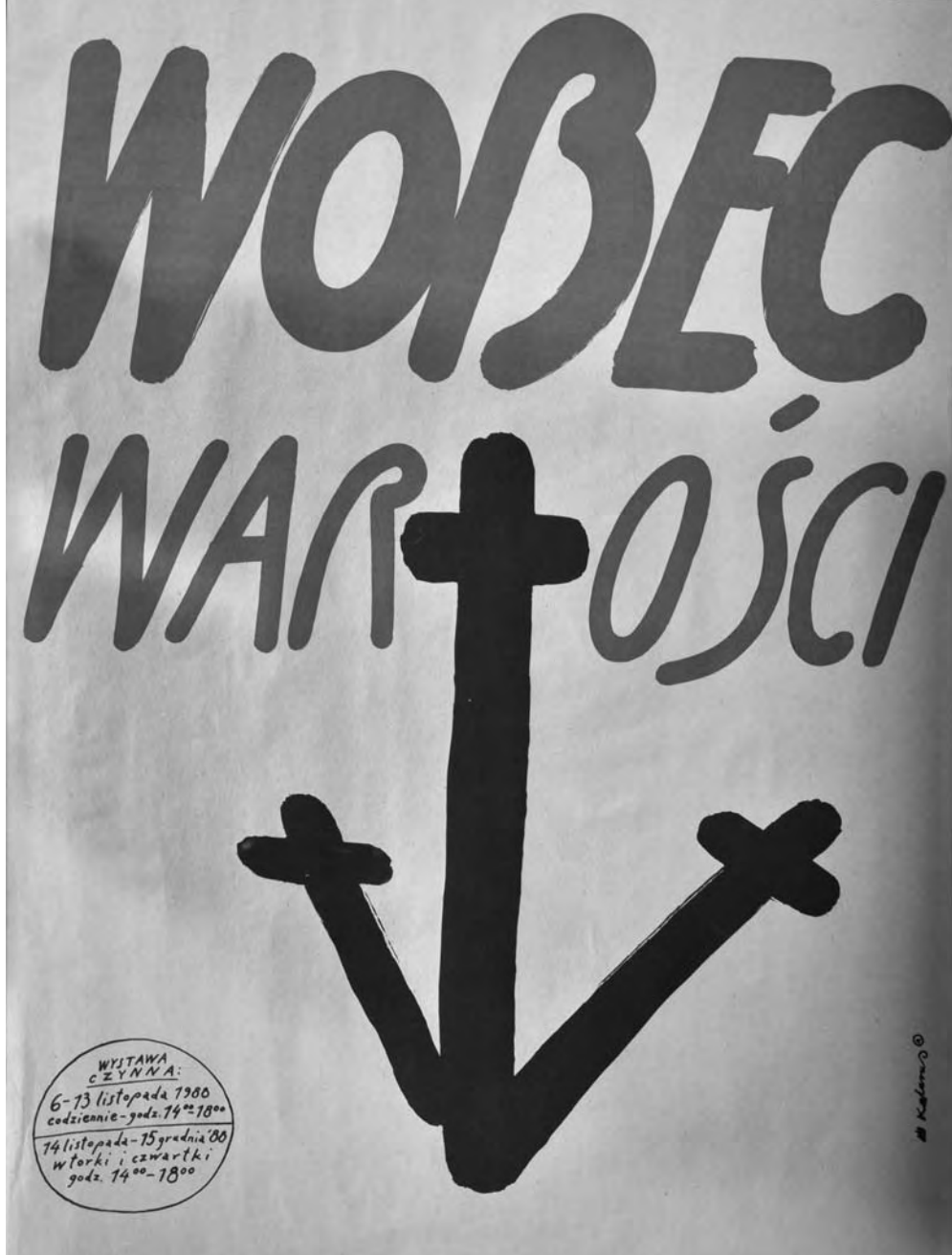
Okres po powstaniu „Solidarności” w diecezji katowickiej to końcówka rządów bp. Herberta Bednorza, którego w czerwcu 1985 r. zastąpił bp Damian Zimoń. Biskup Bednorz w okresie zmian soborowych bardzo zdecydowanie opowiedział się za radykalnym wprowadzeniem zmian wystroju wewnątrz kościołów zgodnie z duchem konstytucji o liturgii. Za realizację modernizacji wewnątrz kościelnych uczynił odpowiedzialnym ks. Józefa Gawora, który – jako redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego” – miał liczne, osobiste kontakty ze środowiskiem artystycznym. Nie ulega wątpliwości, że przy wyborze budowniczych kościołów, malarzy, rzeźbiarzy i architektów jego sugestie mogły mieć poważne konsekwencje. Szarą eminencją działającą w komisjach ds. sztuki sakralnej, która decydowała o dostępie twórców do mecenatu kościelnego, był z pewnością ks. Marian Zielniok. On, ks. Józef Gawor, a potem ks. Jerzy Nyga – przewodniczący Komisji ds. Sztuki Sakralnej w latach 1980–2006 – na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych mieli ogromny wpływ w nawiązywaniu nieformalnych kontaktów budowniczych kościołów ze środowiskiem artystycznym. Uczestniczyli w decyzjach o przyjęciu lub odrzuceniu składanych przez proboszczów projektów wystroju wewnątrz; wpływali na zmianę wystroju już istniejących kościołów i kształt architektoniczny oraz wystrój nowo budowanych obiektów sakralnych, a także kształtowali pożądany kierunek zmian. Dzięki nim w diecezji katowickiej powstały pierwsze niezależne od cenzury państwowej wystawy malarstwa i rzeźby oraz projektów architektonicznych powstających kościołów. Z ich inspiracji pojawiły się pierwsze na terenie diecezji katowickiej wystawy sztuki sakralnej. Miały one przyczynić się, z jednej strony – do znalezienia wspólnego języka z twórcami, z drugiej – wyszukania takich artystów, którzy podjęliby się realizacji w nowo powstających kościołach.

Proces zbliżenia twórców z Kościołem instytucjonalnym nabrał przyspieszenia po powstaniu „Solidarności”, a szczególnie w okresie stanu wojennego². W roku 1984 władze rozwiązały Związek Polskich Artystów Plastyków. Jak zauważa Maciej Bieniasz, środowisko artystów plastyków w Polsce, w tym również na Śląsku, zareagowało na to wydarzenie bezterminowym bojkotem oficjalnego ruchu wystawienniczego (m.in. Biura Wystaw Artystycznych)

² W artykule skupię się głównie na niezależnym ruchu wystawienniczym przy Muzeum Diecezjalnym w Katowicach oraz galerii sztuki współczesnej Fra Angelico. Większość szczegółowych informacji pochodzi z zachowanej przeze mnie dokumentacji, zwłaszcza jeśli chodzi o działalność wystawienniczą w „Gołębniku”. Niektóre wydarzenia, które ocierały się o działania konspiracyjne, polegające na przydzielaniu i wręczeniu w salach Muzeum Diecezjalnym nagród „Solidarności”, nie mają, o ile wiem, żadnej oficjalnej dokumentacji.

II OGÓLNOPOLSKI KONKURS NA GRAFIKĘ ARTYSTYCZNĄ
MUZEUM DIECEZJALNE KATOWICE ul. Wita Stwosza 76

KOMENTARZE HISTORYCZNE



WYSTAWA
CZYNNA:
6-13 listopada 1960
codziennie - godz. 14⁰⁰-18⁰⁰
14 listopada - 15 grudnia '60
wtorki i czwartki
godz. 14⁰⁰-18⁰⁰

Kalarus

Plakat Romana Kalarusa

i skierowało swą uwagę na jego odbudowę w oparciu o instytucje kościelne³. Inni postanowili zamilknąć, zamknęli się w swych pracowniach⁴, nie brali udziału w oficjalnym życiu wystawienniczym i nie szukali swego miejsca przy Kościele. Głównym motywem przychodzenia artystów do sal przykościelnych była demonstracja niezależności od władz komunistycznych. Nie można jednak wykluczyć i innych powodów, w tym swoistej mody, jaka wówczas zapanaowała w Polsce, na wystawianie w galeriach kościelnych. Wielu prezentowało swe dzieła w niezależnych galeriach z autentycznych, szczerych pobudek, niejednokrotnie po powrocie do wiary i praktyk religijnych; ci do dziś pozostali wierni swoim przekonaniom. Wszyscy przeciwnicy reżimu „konspirowali”, niektórym sprawiało to wyraźną przyjemność, ale oni też najszybciej opuścili galerie kościelne. Warto jednak zauważyć, że laureaci otwartych konkursów organizowanych przez niezależne galerie, w tym również przykościelne, w większości cenią sobie te nagrody, o czym świadczy wpisywanie ich do życiorysów artystycznych.

Kościół, rozumiany jako instytucja, dysponował licznymi pomieszczeniami dającymi możliwość urządzania wystaw; do nich należały m.in. dawne Domy Parafialne, gdzie przed wojną kwitło amatorskie życie teatralne. Duże możliwości wystawiennicze miały jednak przede wszystkim same kościoły. Wystawy urządzone w kościołach Świętego Krzyża i św. Marcina we Wrocławiu oraz przy kościele na Żytnej w Warszawie były doskonałym, nowym doświadczeniem możliwości wystawienniczych znajdujących się we wnętrzach sakralnych. W okresie panowania cenzury proboszcz parafii zainteresowany współpracą z artystami w każdej chwili mógł otworzyć kościoły, kaplice i domy parafialne dla działalności wystawienniczej, teatralnej i muzycznej, bez oglądania się na pozwolenie władz państwowych.

Po 1980 r. pierwsze oznaki szukania przez „gniewnych” twórców w Kościele miejsca dla organizacji różnych przedsięwzięć kulturalnych łączyły się z inicjatywami prywatnymi. Po odzyskaniu w 1980 r. przez diecezję katowicką tzw. depozytu bytomskiego⁵, dzieła sztuki znalazły swe miejsce w jednym ze skrzydeł gmachu kurii. Pierwszym dyrektorem tak powstałego Muzeum Diecezjalnego został w 1983 r. ks. Józef Pawliczek, a po jego rezygnacji funkcję dyrektora w latach 1985–1989 pełnił piszący te słowa. Miałem już pewne – dosyć skromne – doświadczenie w organizowaniu wystaw sztuki. Po objęciu funkcji prefekta w Śląskim Seminarium Duchownym w Katowicach w 1982 r. zostałem zmuszony do podjęcia wykładów z historii sztuki dla alumnów i kleryków seminarium. Uważałem, że wiedza teoretyczna winna być połączona ze spotkaniem studenta i teologa – być może, przyszłego budowniczego kościoła – z samym dziełem sztuki i jego autorem. Dzięki przyjaciołom malarzom – Marcie i Jackowi Jędo – udało mi się dotrzeć do ich rówieśników należących do środowiska artystycznego w Katowicach (Weronika Wypiór, Magdalena Rajska-Armata, Ewa Czober, Ewa Sidorowicz, Czesław Romanowski, Joanna Piech-Kalarus, Roman Kalarus, Jadwiga Filipczyk i in.). Wokół sali wystawowej znajdującej się na czwartym piętrze gmachu seminarium w tzw. Gołębniku powstała prywatna galeria sztuki. Przy niej skupiła się grupa młodych

³ Maciej Bieniasz, *Relacja*, Katowice, październik 2006 r., www.artin.gda.pl/text/text-pl-34.php (dostęp: czerwiec 2010 r.).

⁴ *Wypowiedź Romana Kalarusa* [w:] M. Sztuka, *Katowicki underground*, „Gazeta Uniwersytecka. Katowice”, marzec 2010, s. 18–19.

⁵ Prof. Tadeusz Dobrowolski w okresie międzywojennym przejął w depozyt zbiory sztuki sakralnej, będące własnością diecezji katowickiej. Ten zbiór miał być ozdobą przyszłego Muzeum Śląskiego. W czasie wojny część zbioru kościelnego zaginęła, a pozostała znalazła się w depozycie Muzeum Śląskiego w Bytomiu. W 1975 r. bp Herbert Bednorz powołał do istnienia Muzeum Diecezjalne, a w 1980 r. na jego żądanie diecezja katowicka odzyskała swoją własność.

Fot. Z. Galicki



Koncert zespołu Pod Budą, Kraków-Mistrzejowice 1986 r.

twórców, wywodzących się z katowickiej ASP. Galeria rozpoczęła działalność w kwietniu 1984 r. wystawą malarstwa Magdaleny Rajskiej-Armaty, którą połączyłem z sympozjum „Sacrum i sztuka”. Wzięli w nim udział: Janusz Bogucki, Nina Smolarz, ks. Andrzej Przekaziński, prof. Danuta Chojecka, Antoni Moniuszko i grupa katowickich artystów⁶.

W „Gołębniku” odbyło się w sumie kilkanaście wystaw, najczęściej udokumentowanych bardzo skromnymi katalogami, powielanymi na kserografie⁷. Być może były to pierwsze wystawy sztuki niezależnej zorganizowane w Katowicach po powstaniu „Solidarności”. Autorów wystaw i zwiedzających łączyły więzy koleżeńskie, ale i zdecydowana niechęć do wystaw reżimowych. Studenci teologii mieli natomiast wyjątkową okazję spotkania z dziełami sztuki i ich autorami. Była to zarazem pierwsza galeria sztuki współczesnej usytuowana w seminarium duchownym w Polsce, na co – w czasie wizyty w galerii – zwrócił uwagę Stanisław Rodziński.

Równoległe, w tym samym mniej więcej czasie w Warszawie, a za jej przykładem także w Katowicach, zaczęto organizować Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Ich organizatorami była diecezja katowicka, a patronat nad nimi obejmował biskup katowicki, który tym samym rozpościerał parasol ochronny przed interwencją ze strony władz politycznych⁸. W ramach tygodni zorganizowano pierwsze powszechnie dostępne wystawy sztuki. Do programu II

⁶ J. Konkol, *Sympozjum „Sacrum i sztuka” w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym 24–26 IV 1984*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1984, nr 17, s. 63 i n.

⁷ Nieliczne, zachowane katalogi znajdują się w zbiorach Muzeum Metropolitalnego w Katowicach.

⁸ S. Puchała, *Duszpasterstwo akademickie w diecezji katowickiej w latach 1947–1992*, Katowice 2007, s. 169.

Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Katowicach w maju 1985 r. zostały włączone: „Wystawa Sztuki Religijnej i Plastyki Środowiska Katowickiego” w salkach przy kościele św. Piotra i Pawła oraz „Architektura w służbie diecezji”, w gmachu kurii katowickiej, przygotowana przez ks. Józefa Pawliczka (komisarz wystawy – Adam Skrzypczyk, przy współpracy Grzegorza Ratajskiego)⁹.

Po przejściu z seminarium na stanowisko dyrektora Muzeum Diecezjalnego udało mi się w jednej z sal usytuowanych na parterze gmachu kurialnego, dzięki pomocy kurii katowickiej, przygotować salę wystawową – galerię sztuki współczesnej, która początkowo nie miała swej osobnej nazwy. Jesienią w 1986 r. zaprosiłem na spotkanie kilku znanych i uznanych w katowickim środowisku artystycznym twórców. Stwierdziłem, że galeria potrzebuje kilku ekspertów, którzy będą gwarantowali, że napływające liczne oferty wystaw nie okażą się porażkami artystycznymi. Tak powstała Rada Programowa, do której zaprosiłem Macieja Bieniasza, Andrzeja Kowalskiego, Romana Kalarusa, Tadeusza Czobera – przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiego Komitetu Kultury Niezależnej. Na tym spotkaniu padła propozycja, by patronem galerii był Fra Angelico. Rada Programowa zbierała się niezbyt często, zwykle przed większymi wydarzeniami artystycznymi, a program wystawienniczy galerii konsultowałem osobiście z każdym z osobna.

Galeria przy Muzeum Diecezjalnym od jesieni 1985 r. prowadziła systematyczną działalność wystawienniczą i przeciętnie co miesiąc były organizowane wernisaże autorskie. Kluczem w ustalaniu programu wystaw było promowanie młodych artystów, którzy w tym trudnym dla kultury czasie nie chcieli wystawiać w placówkach państwowych, ale szukali szansy zaistnienia w środowisku artystycznym. Prawie wszystkie wystawy zorganizowane w galerii kościelnej między 1985 a 1989 r. promowały młodych, zdolnych artystów.

Trudno relacjonować w szczegółach, w jakich dokładnie okolicznościach powstał pomysł zorganizowania ogólnokrajowego konkursu grafiki „Wobec Wartości”. Do inicjatorów i organizatorów dwóch pierwszych edycji (w 1986 i 1988 r.) biennale zaliczam najbliższych mi, a zarazem najbardziej aktywnych i twórczych artystów: Romana Kalarusa, Joannę Piech-Kalarus, Ewę Sidorowicz, Czesława Romanowskiego, Danutę Simper. Do pomocy włączył się również duszpasterz akademicki, ks. Stanisław Puchała. Ciężar organizacji, korespondencji z autorami nadsyłanych prac i z jurorami spadł na mnie i grono przyjaciół galerii. Wszystko razem było wielką improwizacją. Obok środowiska warszawskiego, wrocławskiego i krakowskiego, katowickie stało się jednym z najbardziej znaczących na mapie polskiej kultury niezależnej¹⁰.

Na organizowane konkursy i wystawy środowiskowe autorzy przynosili prace, które (jak sądziłem) zostały przez nich przebrane pod kątem miejsca wystawiania. Nie wszystkie prezentowały wysoką wartość artystyczną. Być może niektórzy autorzy uznali, że jeśli konkurs organizuje galeria znajdująca się przy Muzeum Diecezjalnym, należy posłać prace „pobożne”, a niekoniecznie artystycznie wartościowe. Pojawiały się także zaskakujące w treści i symbolicznie skojarzenia. Z drugiej jednak strony, szeroka formuła dawała szansę naturalnej konfrontacji artystów różnych proveniencji na „egzotycznym” terenie, jakim stała się dla nich galeria kościelna. W konkursie brali zapewne także udział ludzie stojący z dala od Kościoła, a może i od wiary.

Po konkursach „Wobec Wartości” oraz „Wspólnota” zachowały się bardzo skromne, legalnie drukowane katalogi oraz plakaty. Ich autor to Roman Kalarus. Utrzymane w tonacji

⁹ Dokumentacja wystaw, Archiwum Muzeum Metropolitalnego w Katowicach.

¹⁰ A. Wojciechowski, *Czas smutku, czas nadziei. Sztuka niezależna lat osiemdziesiątych*, Warszawa 1992, s. 96.

Fot. ze zbiorów T. Boruły



Wystawa „W stronę osoby”, klasztor oo. Dominikanów, Kraków 1985 r.

czarno-białej, były zapisem „czasu smutku, czasu nadziei”. Drukowane były w technice sitodruku przez Jana Nardellego w niskim nakładzie stu egzemplarzy. Dla celów archiwalnych zachowywano 10–20 egzemplarzy, reszta była rozlepiana na słupach ogłoszeniowych w Katowicach lub rozsyłana do gablot parafialnych. Te rozlepiane na mieście zwykle zrywano lub po kilku godzinach jakaś niewidzialna ręka zaklejała je innymi plakatami. Dzisiaj są prawdziwym rarytasem w zbiorach kolekcjonerów. Pojedyncze egzemplarze znajdują się w zbiorze Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach oraz Muzeum Plakatu w Wilanowie¹¹.

Przy wyborze prac na wystawę pokonkursową jury i organizatorzy nie stosowali żadnej cenzury. Niewykluczone, że autorzy uruchamiali jakąś wewnętrzną autocenzurę – nie jestem jednak w stanie ocenić skali tego zjawiska. O tym, że mogła istnieć, można było wnioskować z pytań kierowanych pod adresem organizatorów biennale. Pytano na przykład, czy na konkurs będą przyjmowane prace o charakterze abstrakcyjnym. W wielu nadsyłanych na konkursy i wystawy środowiskowe pracach zauważalne były aluzje polityczne, społeczne. Ten swoisty dialog z rzeczywistością polityczną nie miał jednak cech dosłowności.

Z całą pewnością prace pokazywane w galeriach kościelnych nie zawierały siemieżnej krytyki współczesnych wydarzeń politycznych. Pierwszą nagrodę w konkursie „Wobec Wartości” w 1986 r. zdobył cykl czerwono-czarnych grafik, w których jedyną formą ich aktualizacji była czerwona flaga i liternictwo mogące kojarzyć się z „solidarycą”.

¹¹ *Ewangelia w plakacie, Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach 8 maja – 18 czerwca 2008 r.*, red. M. Spyra, katalog wystawy, [Katowice 2008].

Nagrody w konkursie przydzielała podziemna „Solidarność”, a ich wręczenie odbywało się w Muzeum Diecezjalnym. W składzie jury konkursu zobaczyłem wtedy Andrzeja Kowalskiego, Jerzego Wuttke i Tadeusza Czobera.

Nie miałem wątpliwości, że użyżam tylko miejsca, formułuję temat konkursu, reszta stała się własnością samych artystów. W galerii sztuki odbywały się wernisaże, a na piętrze w tym samym czasie zbierała się „grupa członków »Solidarności«”, którzy zapraszali laureatów i wręczali im nagrody pieniężne w postaci np. zagranicznego stypendium. O tym, że życie artystyczne w Katowicach płynie podwójnym nurtem, świadczyły wizyty Aleksandra Wojciechowskiego, Andy Rottenberg, Tadeusza Mazowieckiego, Andrzeja Drawicza, Stanisława Rodzińskiego i innych prominentnych artystów, opozycjonistów, polityków. Udział w konkursach i wystawach przykościelnych stawał się popularny również z tego powodu, że nobilitowali je znani jurorzy: Jan Aleksium, Aleksander Wojciechowski, Wojciech Müller, Danuta Wróblewska, Eva Choung Fux z Wiednia, Anda Rottenberg, Roman Kalarus, Maciej Bieniasz.

Biennale „Wobec Wartości” – biorąc pod uwagę dosyć prowizoryczne warunki, w jakich było organizowane – spełniło swoje zadania, a wyrazem tego były przede wszystkim propozycje nowych wystaw przychodzące nie tylko ze środowiska katowickiego. Ośmieleni powodzeniem, z jakim spotkało się biennale, szukaliśmy nowych pomysłów, które głównie odnosiły się do środowiska katowickiego. Tak zrodził się zamysł nowego konkursu pod hasłem „Wspólnota”, o budowanie więzów artystycznych i koleżeńskich wśród twórców, najczęściej absolwentów katowickiej filii ASP z Krakowa. „Wspólnota” została zainicjowana w 1987 r. – stała się namiastką wystaw środowiska katowickiego i reprezentowała wszystkie dziedziny sztuki od malarstwa, przez rysunek, po rzeźbę.

Biskup Damian Zimoń akceptował funkcjonowanie galerii; nigdy nie stawiał pytania, kto będzie wystawiał i jaką reprezentuje sztukę. Bardzo często brał udział w otwarciu wystaw.

Artyści szukający swobody wypowiedzi, czyli „wysp wolności”, chyba zdawali sobie sprawę ze specyfiki środowiska kościelnego. Był to problem realny, nawet jeśli nie artykułowano go głośno w środowisku artystycznym. Czy i gdzie można wszystko wystawić? Czy wnętrze kościoła jest właściwym miejscem na wernisaż sztuki, nawet jeśli ją nazwiemy sztuką sakralną? A poza tym różnego rodzaju wystawom i inscenizacjom często towarzyszyło pytanie, co to jest sztuka sakralna. Jeśli mniej więcej można było określić, czym jest „sztuka kościelna”, to „sztuka sakralna” wymykała się sztywnym definicjom. Często wówczas padało kolejne ważne pytanie – kogo można dopuścić do „kościół”, a kto jest z definicji wykluczony. Trzeba było szybko decydować i wybierać takie rozwiązania, które nie powinny wprowadzać kolejnych podziałów i antagonizować środowisko, i tak wystarczająco już podzielone.

Nasze działania współtworzyły alternatywny, w stosunku do reżimowego, obszar życia kulturalnego. Składały się na nie urządzane w prywatnych domach wieczory koncertowe, którym patronował proboszcz katedry katowickiej, ks. Henryk Zganiacz, teatralne – pod opieką ks. Stanisława Puchały, oraz działalność wystawiennicza przy Galerii Fra Angelico oraz przy kościele akademickim.

Koniec epoki radosnej niezależności

Około roku 1988 (dokładną datę trudno ustalić) wielu artystów wróciło do państwowych galerii, z wolna kruszeli także ci najbardziej nieprzejednani. Kończył się czas i potrzeba istnienia galerii przykościelnych, jako alternatywy dla galerii reżimowych.

Twórcy badań nad kulturą niezależną sformułowali kluczowe pytanie, czy była ona szansą, czy zagrożeniem. Niewątpliwie była ona szansą dla środowiska kościelnego. Siermiężne

witryny parafialne, często wypełnione styropianem, nagle zmieniły swój wygląd. Plakaty Romana Kalarusa wystawiane w witrynie Duszpasterstwa Akademickiego w Katowicach wywoływały głośne dyskusje, prowokowały do rozmów; większość je akceptowała.

Z kolei artyści mieli możliwość spotkać się w grupie ludzi podobnie myślących, podobnie odbierających przestrzeń sakralną, zetknąć się z tematami sakralnymi, które w okresie PRL były prawie całkowicie wyparte z pracowni malarskich. Niektórzy z nich zostali dostrzeżeni przez księży budujących kościoły i otrzymywali propozycje przygotowania projektów wnętrz sakralnych. Dzięki temu powstały bardzo interesujące wnętrza kościołów w Tychach, Jastrzębiu i Katowicach. Można to przyrównać do otwarcia okna i wpuszczenia świeżego powietrza do zamkniętych przez dziesiątki lat pomieszczeń.

Galerie kościelne powinny istnieć m.in. po to, aby odświeżyć sztukę sakralną, a zwiedzających przyzwyczać, oswoić, a może wręcz nauczyć recepcji sztuki współczesnej. W galeriach kościelnych powinno być także miejsce dla eksperymentu, sztuki oczywiście dobrej, wartościowej, ale i odważnej, poszukującej drogi do wnętrza człowieka wierzącego z przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia. Jestem głęboko przekonany, że przeżycie autentycznego piękna jest bliskie przeżyciu religijnemu.

Nasze środowisko prawdopodobnie było penetrowane przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, ale żaden z nich nie przyszedł z poleceniem usunięcia wystawy, nie było interwencji ze strony Urzędu do Spraw Wyznań. Wiadomo mi tylko o zniszczeniu wystawy sowieckich plakatów antyreligijnych wystawionych przez ks. Henryka Pykę w salce Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach. Jedyne konflikty z cenzurą miałem przy okazji oficjalnego, legalnego drukowania katalogu związanego z wystawą średniowiecznej sztuki sakralnej.

Fot. ze zbiorów T. Boruły



Wystawa „Wszystkie nasze codzienne sprawy”, klasztor oo. Dominikanów, Kraków 1987 r.